

Dziennikarze „wSieci” o wolności słowa

7 marca 2013

„Nasz przypadek pokazuje jak można utracić przedsięwzięcie niewygodne dla władzy”.

Gośćmi parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Wolności Słowa byli przedstawiciele redakcji Tygodnika „wSieci”. Dyskusja dotyczyła decyzji sądu, na mocy której spółce „Fratrria” odebrano prawo do używania tytułu „wSieci”. Postanowienie ma klauzulę natychmiastowej wykonalności.

Jacek Karnowski, redaktor naczelny „wSieci” zrelacjonował parlamentarzystom sytuację, w jakiej znalazła się redakcja: „Sąd podjął decyzję o nakazie zamknięcia przez nasz tygodnik na podstawie „widzimisie”, ta decyzja ma naprawdę bardzo wątpliwe podstawy. W tym sporze po jednej stronie mamy nas, tytuł zarejestrowany przez sąd, spółkę działającą na jasnych i przejrzystych zasadach, na drugiej szali leży strona internetowa, właściwie podstrona, która jest szerzej opinii publicznej nieznana.”

Redaktor naczelny „wSieci” ostrzegł, że obecny konflikt może oznaczać zagrożenie dla innych firm, które nie działają spolegliwie wobec władzy.

„To, co się przydarzyło to nie jest sprawa wydumana, to nie jest konflikt, który dotyczy tylko naszego przedsięwzięcia, to się może zdarzyć każdemu. Nasz przypadek pokazuje jak można utracić niewygodne przedsięwzięcie, niewygodne dla władzy. Sąd podejmując decyzję niszczącą przedsięwzięcie ludzi krytykujących władzę przez człowieka który jest przyjacielem władzy nawet nie dał nam możliwości odniesienia się do tego postanowienia. Decyzję dostarczono nam kurierem, to jakaś nowość, w sytuacji, kiedy polskie sądy są ponoć zadłużone. Ale my tej sprawy tak nie zostawimy. Nie poddamy się, tygodnik

ukaze się w poniedziałek pod chwilowo zmienioną nazwą. Bo mamy świadomość, że nasz tygodnik jest potrzebny. Tu dochodzimy do sedna sprawy. Nasz przypadek pokazuje, jak niezwykle ważne jest, co się przekazuje, ale też kto jaki ma kapitał. Bo to warunkuje, czy jest kontrolowany przez władzę. To w dzisiejszych realiach bardzo ważne. Nasz tygodnik nie jest kontrolowany przez władzę.”

Dorota Łosiewicz, publicystka tygodnika zaapelowała do parlamentarzystów, którzy stanowią prawo i do dziennikarzy z mediów konkurencyjnych: „Zachwycacie się Unią Europejską, zachwycacie się wolnością i postępem, który ona nam przynosi. Bądźcie postępowi, ale na własnym podwórku. Nie zgadzajcie się z nami, dyskutujcie z nami, ale przyznacie nam prawo do wyrażania własnej opinii.”

Felietonista tygodnika Krzysztof Feusette przypomniał jaka była geneza tytułu „W sieci opinii”, który jest przedmiotem spory pomiędzy wydawcą Rzeczypospolitej Grzegorzem Hajdarowiczem, a spółką Fratria, wydawcą Tygodnika „wSieci”. „Serwis „w sieci opinii” wymyśliliśmy wspólnie z Pawłem Lisickim, a od kiedy w firmie pojawił się pan Grzegorz Hajdarowicz, byliśmy konsekwentnie marginalizowani” – mówił Feusette. „Przez intensywne zabiegi wydawcy traciliśmy prestiżową pozycję, konsekwentnie usuwano zapowiedzi „w sieci opinii” z głównej witryny rp.pl. A teraz pan Hajdarowicz powołuje się na rzekomy prestiż tego serwisu, przedstawiając go niemalże jak swoje dziecko. Tak, może to i jego dziecko, ale konsekwentnie przez niego niszczone. Rynek mediów elektronicznych został zawłaszczony dramatycznie przez obóz w pełni zgodny z partią rządzącą. Poza TV Trwam nie ma telewizji, która informowałaby obiektywnie, a nie w zgodzie z linią wyznaczoną przez rząd. Jedynym rynkiem, na którym możemy walczyć z prorządowym przekazem jest rynek gazet, a dokładnie tygodników, stąd taki zaciekły atak na nas” – podsumował Feusette.

Parlamentarny zespół ds. Obrony Wolności Słowa wydał oświadczenie, w którym czytamy m. in.: „W naszej ocenie

działania sądu podjęte w tak szybkim czasie i w takim trybie sprawiają wrażenie rozstrzygnięcia sporu sądowego przed jego rozpatrzeniem i są wykonaniem wyroku przed jego wydaniem. Zwracamy uwagę, że zastosowana wobec tygodnika metoda pozwala zablokować praktycznie każdą niewygodną dla władzy nową inicjatywę medialną”.

Autor: run

Źródło: Stefczyk.info